



9/2010 (18)

Konflikt kulturowy w społeczeństwach wielokulturowych zagrożeniem dla człowieka

Jerzy Nikitorowicz

We współczesnych społeczeństwach pluralistycznych, zmieniających i dynamicznych, kładzie się nacisk na integrację i konsens, jednocześnie coraz częściej zauważa się problemy dzielące i konfliktogenne, jak sprzeczności wartości, potrzeb i interesów. Wielu teoretyków konfliktu (między innymi C. Wright Mills, R. Dahrendorf, R. Collins) koncentruje się na konfliktach pomiędzy różnymi rasami, grupami etnicznymi, narodowościowymi, religijnymi, jak też na konfliktach: ekonomicznym, płci, klasowym itp. W tym kontekście można wyróżnić i wskazać na:

- przedmiot i treść konfliktu kulturowego,
- uczestników konfliktu kulturowego,
- przebieg i strategie rozwiązywania konfliktu kulturowego.

Badacze analizujący problem konfliktu często wychodzą z założenia, że w społeczeństwie występują naciski asocjacyjne (łączące) i dysocjacyjne (dezintegrujące), a relatywna siła tych nacisków zmienia się w zależności od sytuacji i czasu występowania. Według Z. Komorowskiego wizje kulturowej przyszłości świata sprowadzają się do dwóch podstawowych modeli:

(...) ludzkości zmierzającej do zwartej jedności, w której wszelkie różnice muszą stopniowo zanikać, oraz ludzkości zachowującej wielość różnorodnych kultur jako elementów dialektyki niezbędnej dla rozwoju¹.

Zdążanie do integracji, zwartej jedności czy celebracji różnicy i odmienności wymaga wzajemnej tolerancji, uznania, wysiłku poznawczego przez jednostki ludzkie i grupy kulturowe. Nie występuje to samoczynnie i bez oporów. Związane z tym konflikty

¹ Z. Komorowski, *Pluralizm – wielokulturowość – diaspora*, „Kultura i Społeczeństwo” 2/3 (1975), s. 259.

mają różne źródła i nie zawsze dają się określić i wyodrębnić, a tym bardziej usunąć. Stąd podejmowane są ustawiczne próby analitycznego przedstawiania źródeł konfliktów. Oto niektóre z nich:

- strukturalne – konflikt tkwi w strukturze systemu poprzez ujawniającą się sprzeczność interesów kulturowych, celów, podziału dóbr, niezgodność wartości, stylów życia, funkcjonowania w rolach itp.;
- behawioralne – interakcje i stosunki przybierają charakter współzawodnictwa, rywalizacji i walki, gdy cele i wartości są trudne do pogodzenia;
- psychologiczne – konflikt jest rozpatrywany jako stan wrogości, antagonistycznych relacji, między grupami i osobami, głównie z powodu nagromadzonych uprzedzeń i negatywnych stereotypów;
- związane z trudnym procesem kształtowania się tożsamości kulturowej, pogodzenia roli i istoty wartości rdzennych jako podstawy tożsamości z tożsamością ról nabywanych, pogodzenia tożsamości społecznej i osobowej, jej wieloznaczności, rozproszenia, rozszczepienia, dezorganizacji, ambiwalencji itp.

A. Jasińska-Kania², poszukując możliwości wyjaśniania i rozwiązywania konfliktów etnicznych i narodowych, odwołuje się do następujących teorii:

- socjobiologicznych, zakładających pierwotne, biologiczne uwarunkowania więzi etnicznych i naturalną potrzebę obrony tożsamości grupowej;
- racjonalnego wyboru, uznających że przeciwieństwo interesów i walka o dominację są podstawową przyczyną konfliktów narodowościowych, zaś identyfikacje etniczne i hasła nacjonalistyczne spełniają funkcje instrumentalne;
- modernizacji i globalizacji, które wiążą powstawanie nowoczesnych narodów i pojawienie się ruchów etnonacjonalistycznych z wymogami strukturalnymi procesów industrializacji i tworzenia się światowego systemu gospodarczego.

Wskazane teorie będą przydatne także i w moich analizach. Poza nimi, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na teorię

² Por. A. Jasińska-Kania, *Trzy podejścia do źródeł konfliktów etnicznych i narodowych*, w: *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001, s. 14-26.

porównań społecznych L. Festingera, przyjmując, że potrzeba oceniania poglądów i zachowań innych jest wpisana w naturę człowieka i jest niezbędna do konstruowania obrazu samego siebie. Bez ustawicznych konfrontacji trudno określić własne możliwości i umiejętności. Do tego niezbędne jest porównywanie społeczne w górę z innymi, którzy posiadają określone cechy, wiedzę, umiejętności, zdolności, jak też do porównywania z ludźmi podobnymi, gdyż to pomaga w adekwatnym budowaniu obrazu samego siebie i jak podkreśla L. Festinger, zwiększa optymizm, samozadowolenie i pozytywną samoocenę³.

Jeżeli przyjąć perspektywę socjologii, w której wskazuje się na genetycznie uwarunkowany charakter więzi etnicznych i potrzebę obrony pierwszych, zakorzeniających wartości, czyli pierwszej tożsamości grupowej oraz jednoczesnego odczuwania zagrożenia i lęku wobec grup obcych, to zauważymy wyraźnie podstawę do konfliktów wobec idei przetrwania, rozwoju, zachowania gatunku, dominowania, tworzenia kryteriów i sposobów odróżniania swoich i obcych, nadawania znaczenia symbolom i uruchomienia mechanizmów postrzegania i oceniania innych grup.

Dotychczasowe próby budowania społeczeństwa wielokulturowego w państwach Europy zachodniej wskazują, że wielokulturowa praktyka nie uruchomiła mechanizmów integracji, nie wdrożyła do uświadomienia i przestrzegania zasad życia w społeczeństwie demokratycznym, nie uobywateliła przybyszów. Inaczej mówiąc, nie powstały mechanizmy kreujące społeczeństwo wielokulturowe, a ukazały się istotne problemy religijne, obyczajowe, ekonomiczne, prawne, psychiczne, moralne, związane z obroną i ochroną naturalnych, rdzennych wartości stanowiących tożsamość grupową. Stąd formułowane są coraz częściej problemy – dylematy, które są powodem do niepokoju i frustracji, takie jak:

- dlaczego przybysze realizują swoje kulturowe obyczaje i styl życia w nowym kraju, nie licząc się z obyczajami i stylem życia gospodarzy?
- co czynić z takimi wzorcami i kulturowymi zachowaniami, jak: obrzezanie kobiet, poligamia, honorowe rodzinne zabójstwa, ubezwłasnowolnienie żon, separacja płci, ubiór itp., które

³ Por. E. Aronson i in., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 253.

w nowych warunkach okazują się sprzeczne z zasadami demokracji, konstytucją, kodeksem prawnym i moralnym, prawami człowieka, wartościami uniwersalnymi?

- jakie zasady stosować do przybyszów, jak włączyć ich do systemu prawnego, obyczajowego, edukacyjnego, wdrożyć do przestrzegania zasad i norm kraju przyjmującego?
- czy i do jakiego momentu nieść pomoc i wspierać imigrantów w wyrównywaniu szans, gdy Ci nie poznają kultury gospodarzy, nie uczą się języka gospodarzy, a zachowują swoją kulturę, zamykając się w gettach i domagają się specjalnego traktowania?
- czy można rezygnować z nacisków w zakresie przestrzegania ustalonych zasad współżycia społecznego i obowiązującego prawa, jak je stosować, aby uzyskać efekty integracyjne?

W społeczeństwie wielokulturowym mamy do czynienia ze spotkaniem grup reprezentujących odmienne kultury i wartości, jednak ich funkcjonowanie winno przebiegać w oparciu o wartości ponadgrupowe i ponadnarodowe, z przestrzeganiem prawa panującego, zasad i stylu życia gospodarzy. Tak się jednak nie dzieje, takie procesy nie zachodzą, nie wytworzyła się przestrzeń, w której różne wspólnoty i kultury wchodziły wzajemnie w interakcje, poznają się w tym procesie i tworzą kulturowe wspólnoty na bazie wzajemnego zaufania, z określonymi wizjami rozwoju, zasadami i normami funkcjonowania, wspólnymi wartościami i szacunkiem do jednoczącego dane społeczeństwo prawa.

Uważam, że wizja społeczeństwa wielokulturowego przeżywa poważny kryzys głównie w kontekście wykreowanej w cywilizacji Zachodu idei relatywizmu kulturowego i poprawności politycznej, które to w efekcie prowadzą do wykluczania tożsamościowego i marginalizacji nie tylko imigrantów, ale także obywateli krajów ich przyjmujących. Bezrefleksyjne posługiwanie się kanonem relatywizmu i politycznej poprawności, uznanie wszystkich kultur za równe z pewnością było reakcją na negatywne zjawiska wcześniejszej dominacji, hegemonii, kolonializmu jednej kultury nad innymi. Do takich działań przyczynił się z pewnością upadek imperiów, kolonializmu, dwie wojny światowe. Świadomość o wyższości cywilizacji Zachodu, niosącej postęp, będącej źródłem wolności, sprawiedliwości, poddana została krytyce i samokrytyce w kontekście „wyprodukowanych” reżimów komunizmu i nazizmu

odpowiedzialnych za śmierć milionów ludzi. W tym kontekście, elity reprezentujące kulturę Zachodu jakby dokonały internalizacji winy za kolonializm, komunizm, nazizm i jednocześnie utraciły wiarę w dotychczasowe wartości, stopniowo rezygnując z nich. Jakby zapomniano, że istotą społeczeństwa wielokulturowego jest umiejętność przechodzenia od reakcji na odmienność, gdzie często występuje brak zrozumienia, megalomania, ksenofobia, uprzedzenia, bazowanie na stereotypach itp., do interakcji na zasadach partnerskich, czyli celowego poznawania, zrozumienia, współpracy, współdziałania, negocjacji, ustawicznego dialogu informacyjnego i negocjacyjnego. Stąd coraz częściej formułujemy na naszych spotkaniach z zakresu edukacji międzykulturowej, między innymi, takie pytania, jak: czy grupy dominujące są świadome swojej roli i zadań wobec własnej kultury i kultury grup mniejszościowych, czy treści kultury grupy większościowej są prezentowane grupom mniejszościowym, w jakich formach, czy kultura grup mniejszościowych różnego typu i wymiaru znajduje odzwierciedlenie w kulturze grupy większościowej, czy jest i może być reprezentacją kultury regionu, narodu, cywilizacji, jaka jest wizja ról społeczno-kulturowych i jak wypracowywać sposoby wspierania ludzi i grup w osiągnięciu kulturowych wartości?⁴.

Drugą perspektywę, teorię racjonalnego wyboru, można odnieść do kreowania tożsamości komercyjnej,

⁴ Próby odpowiedzi na powyższe pytania i wiele innych problemów podejmujemy między innymi na organizowanych przez Katedrę Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku konferencjach z cyklu „Edukacja Międzykulturowa”. W roku 2010 odbyła się już X konferencja z tego cyklu nt. „Edukacja międzykulturowa – dokonania i perspektywy”. Z poprzednich ukazały się następujące monografie wydane przez Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana: *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, red. J. Nikitorowicz, Białystok 1995; tenże, *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok 1997; *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, Białystok 1999; *Kultury tradycyjne a kultura globalna*, red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, D. Misiejuk, Białystok 2001; *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*, t. 1, 2, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2003; *Region – Tożsamość – Edukacja*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, Białystok 2005; *Kultury narodowe na pograniczach*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyński, Białystok 2006; *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, Białystok 2007; *Procesy migracji w społeczeństwie otwartym. Perspektywa edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, J. Muszyński, M. Sobecki, Białystok 2009; *Wspólnoty z perspektywy edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, Białystok 2009.

uwarunkowanej kontekstualnie. W tym przypadku dominuje instrumentalizm i utylitaryzm, interesy ekonomiczne i polityczne. Przyjmuje się, że człowiek jest istotą racjonalną i podejmuje racjonalne działania w celu osiągnięcia określonych celów, odnosząc podejmowane działania do warunków, sytuacji, wiedzy, umiejętności, doświadczeń. Przyjmuje się w tej perspektywie, że to interes własny i najbliższych decyduje o zachowaniach i podejmowanych czynnościach i to on decyduje o wyborze określonej strategii działania.

Idea społeczeństwa wielokulturowego, która nakazuje zauważać, poznawać, uznawać i szanować odmienną kulturę zwraca szczególną uwagę na problem jej trwania i rozwoju specyficznych wartości. W tym kontekście pojawia się problem postaw ludzkich do własnej kultury i do innych, między innymi takich postaw, jak: nacjonalizm – patriotyzm, separacja – otwartość, fanatyzm – tolerancja itp. Należy zdawać sobie sprawę ze złożoności postaw, jej komponentów (uczucia – emocje, zachowania – działania, wiedza – orientacja poznawcza, otwarta czy dogmatyczna). Z pewnością powstają i odżywają postawy etnocentryczne i nacjonalistyczne, które wynikają z przekonania o szczególnych wartościach własnej kultury i stąd ma miejsce koncentracja na własnej kulturze, mierzenie innych według kryteriów własnej kultury, jej aspiracji i dążeń. Stosując kryteria własnej kultury do oceny sposobu życia i działania innych, łatwo o negatywne emocje zdziwienia, odtrącenia, niechęci czy przejawy wrogości.

Sądzę jednak, że nie w tych postawach jest główny problem współcześnie kreującego się społeczeństwa wielokulturowego, gdyż one zawsze były i będą, natomiast ważne jest, aby nie były niszczące. Bardziej niepokojące i zagrażające, i jak sądzę częściej prowadzące do wykluczania, samowykluczania i marginalizacji, są postawy radykalnego relatywizmu kulturowego i poprawności politycznej. Te pierwsze z pewnością przewyciężają postawy etnocentryzmu, jednak nie zawierają ocen i nie zajmują określonego stanowiska, rezygnując z określonych zasad i norm, co w efekcie może prowadzić do wycofywania się z własnych wartości, przejawiania obojętności wobec własnej kultury i bezradności w jej kreowaniu. Jednym z licznych przykładów może być *casus* Wielkiej Brytanii, gdzie pod koniec XX wieku toczyła się debata nad tym, jak powinna wyglądać szkoła w społeczeństwie, które staje się coraz bardziej wielokulturowe.

Na łamach prasy specjalistycznej i w periodykach naukowych próbowano uzasadniać konieczność odrzucenia tego, co narodowe. Wskazywano, że przekazywanie dzieciom poczucia tożsamości narodowej jest „nowym fundamentalizmem”, że brytyjskość narzuca „imperialistyczne programy nauczania”, że nie ma czegoś takiego, jak wspólne wartości. Tak więc młodzi Brytyjczycy prawie nie poznają swojej narodowej historii, która obowiązuje w szkołach tylko do czternastego roku życia, i prawie przemilcza się okres imperium. Teoria racjonalnego wyboru stała się w tym przypadku teorią nieracjonalnego wyboru.

Podobnie znika ze szkół jakakolwiek wiedza o chrześcijaństwie, będącym w swej anglikańskiej wersji religią państwową. Święta, takie jak Boże Narodzenie, są przemilczane, gdyż nauczyciele obawiają się urazić uczniów innych religii i wyznań. Stąd coraz częściej zauważa się, że to nie kultura europejska asymiluje islam, gdyż jest słaba i bezbronna, ale to islam asymiluje tę kulturę. Na przykład we Francji notuje się coraz większą liczbę konwersji na islam. Na przedmieściach miast francuskich około połowa ludności uległa islamizacji, druga uczestniczy w tym procesie. W niektórych szkołach na przedmieściach nie uczy się francuskiego, tylko arabskiego, gdyż nie mają odwagi tego czynić, chociaż to szkoły państwowe. Zauważa się w mediach, że powstaje już nie podziemne państwo arabskie, ale naziemne, a do podziemia mogą przejść chrześcijanie i społeczeństwa laickie.

W trzeciej perspektywie wskazuje się zmiany kulturowe dokonane przez modernizację i globalizację. W odróżnieniu od poprzednich perspektyw, przyjmujących założenie o naturze, sytuacyjności i potrzebie ludzkiego działania w określonych warunkach, teorie modernizacji zakładają jej zmienność i plastyczność, wobec czego koncentrują się na strukturach, ich charakterze, zakładając ciąg rozwojowy systemów, ich złożoność oraz integrację. Teorie modernizacji przewidują, że w różnych fazach procesu modernizacji pojawiają się ruchy etnonacjonalistyczne dążące do tworzenia państw narodowych. Przewiduje się gwałtowność i intensywność konfliktów etnicznych towarzyszących zmianom systemu politycznego w przejściu od reżimów autokratycznych do demokracji. Narasta bowiem problem nierówności, zacofania, opóźnień, zahamowań rozwoju gospodarczego, politycznego, świadomościowego, edukacyjnego regionów i państw.

Chciałbym zwrócić uwagę, że globalizacja nie prowadzi do ujednoczenia, unifikacji i homogeniczności „globalnej wioski”, lecz do postępującego zróżnicowania, fragmentaryzacji, nierówności w świecie. Z kolei koncepcje modernizacji i uniwersalizacji zakładały jednokierunkowość rozwoju różnych krajów, przechodzenie przez stadia ewolucji prowadzącej do jednolitego modelu nowoczesnego człowieka i nowoczesnych narodów. Globalizacja obejmuje rozwój ponadnarodowych instytucji i organizacji ekonomicznych, socjalnych, politycznych, kulturalnych, naukowych, artystycznych. Pozostaje jednak wciąż pytanie, czy te instytucje ponadnarodowe przyczynią się do utrzymania pokoju, zmniejszenia nierówności, przestrzegania praw człowieka. Z pewnością stwarzają one forum do wymiany myśli, opracowania zasad współpracy, reguł działania, negocjowania, ale czy te wzory, wypracowane rozwiązywania pozwolą rozstrzygać coraz liczniejsze konflikty.

Coraz liczniejsze bowiem są fakty, że państwa zachodnie nie potrafią pomóc, szczególnie młodym imigrantom i nie radzą sobie z przestępczością. K. Heisig, w książce *Koniec cierpliwości*, która ukazała się w tym roku w Berlinie, przedstawia swoje doświadczenia w pracy w sądzie rodzinnym w imigranckiej dzielnicy Berlina Neukolln, gdzie zasłynęła z nieustępliwości stosowania prawa. Uznawała, że nieletnim przestępcom należy jak najszybciej wymierzyć karę, aby się przekonali, że każde ich przestępstwo zostanie szybko ukarane. Sprawców drobnych przestępstw skazywała na prace publiczne czy przeproszenie ofiar pobicia. Stosowane przez nią zasady przynosiły dobre wyniki i wprowadzono je do wszystkich sądów. Była jednak często piętnowana, zarzucano jej rasizm. To, że państwo niemieckie nie potrafi im pomóc, zaczyna się od rodziny i szkoły podstawowej. Matki, pochodzące z Turcji czy krajów arabskich, rozpieszczają swoje dzieci, nie wyznaczają im żadnych granic. W szkole nie przestrzegają żadnych norm, wagarują, wymuszają pieniądze, biją kolegów, nie okazują żadnego respektu i szacunku innym, także nauczycielowi. Szkoły kapitulują i nieustannie „przerzucają się” sprawiającymi trudności imigrantami, przenosząc ich ze szkoły do szkoły. Po jakimś czasie Urzędy do spraw Młodzieży oferują rodzinie pomoc, jednak ta jest najczęściej odrzucana, a matki wyrażają przekonanie, że za problemy synów czy córek odpowiada niemiecki system.

Problemem jest brak ścisłej współpracy szkół, Urzędów do spraw Młodzieży, policji, sądów, które odsuwają od siebie problemy

i fala młodocianych przestępców rośnie i nie daje się jej powstrzymać. Szkoła nie reaguje głównie z powodu osądzeń o rasizm, a Urzędy i sądy z tego samego powodu bardzo rzadko odbierają tureckim czy arabskim rodzicom dzieci. Policja z kolei jest bezradna wobec dzieci dilerów do 13 roku życia, których zatrzymuje wielokrotnie w związku z handlem heroiną i odwozi do rodziców, gdyż nie mogą odpowiadać nawet przed sądem dla nieletnich.

Fiaskiem zakończył się także proces podziału dóbr konsumpcyjnych i rynku pracy między bogatych Francuzów i imigrantów, stąd w biednych dzielnicach nastąpił wybuch pod islamistycznymi hasłami, a ich nośnikiem stał się radykalny rap. Powstaje on na przedmieściach, a z islamizmem łączy go nienawiść do Francji i Europy niejednokrotnie w niewiarygodnym stężeniu. Zauważalna jest coraz wyraźniej dekompozycja wielkich tradycji europejskich, tak jakby wyrok – fatwa obejmował nas wszystkich.

Poprawność polityczna zrodziła się z utopijnej wizji świata, którą inspirował się amerykański ruch dzieci-kwiatów w latach sześćdziesiątych poprzedniego wieku. Wywodzi się z wizji egalitarnej, jednak wskazując na tolerancję, uznanie, akceptację, widzi to jednostronnie; wskazując na prawa jednostki i grup mniejszościowych, nie wskazuje na ich obowiązki. W rzeczywistości mamy przejawy nieegalitarności, czyli domaganie się specjalnych praw i przywilejów dla rozmaitych grup etnicznych w imię krzywd, jakie wyrządzono im w przeszłości; ich gettoizacja w imię kultywowania kultury i wolności jej realizowania; negowanie potrzeby nauczania języka kraju, w którym żyją w imię antyrasizmu itp. W Anglii i we Francji w ramach ideologii poprawności politycznej kształtowane jest poczucie winy za kolonializm. W imię poprawności politycznej w Szwecji i Anglii w szkołach nie motywuje się dzieci z mniejszości etnicznych do mówienia językiem kraju, w którym mieszkają, gdyż byłby to rasizm, obraza ich godności, negacja wartości ich kultury i ograniczanie wolności. Wszystkim dzieciom, ale nie nauczycielom, należy się szacunek i prawo do autoekspresji, zwłaszcza na lekcjach. Każdy ma prawo spełnić wszystkie swoje aspiracje, czyli wymagać od państwa, żeby je spełniało. Przestaje być istotne, że szkoły, które prowadzą nauczanie w duchu poprawności politycznej, produkują analfabetów. Obniża się poziom także na uniwersytetach w imię „szerszego dostępu” i „relewantności”.

Tak realizowana poprawność polityczna zaczyna w odczuciach wielu ludzi przeczyć wizji harmonijnego społeczeństwa

i wspólnego dobra, z której wyrosła. Zamiast ludzi łączyć, rozdziela ich i segreguje, powodując antagonizmy i konflikty, załamując podstawy wielokulturowego społeczeństwa, do którego zdążamy. Ideologia wielokulturowości, dążąca do otwarcia na inne kultury, głosząca tolerancję i mówiąca ustawicznie o dialogu, faktycznie otwarcia, tolerancji i dialogu nie realizuje. Wspólne dobro i wartości humanistyczne coraz częściej zastępują interesy grupowe, gdzie zaczyna się dogmatycznie strzec swoich wywalczonych praw, swobód, stylu życia.

W kontekście powyższego jakby „usypia się” wielowymiarowość człowieka, jego potrzeby rozwojowe i aspiracje, jego etykę i moralność, zmierzając ku tożsamości opartej na ideologii konsumeryzmu; niebezpiecznego, zwodniczego konsumeryzmu. Powstaje więc tożsamość zewnątrzsterowalna, pozbawiona ochrony i otoczki wartości osób znaczących, tożsamość bezbronna i otwarta na bezmyślne i nieodpowiedzialne korzystanie z ofert konsumeryzmu. Stąd wskazuje się na tożsamość pustki duchowej, gdzie dominują gadżety, fikcja, brak odpowiedzialności, ufności, empatii itp. Zwraca się także uwagę na tożsamość paniki moralnej, a w warunkach nowych technologii na dominację komunikacji pośredniej, nieustanny proces reifikacji, nabywania wciąż nowych przedmiotów, manifestowania ich posiadania itp. Chwalenie się zastępnikami kreuje tak zwaną tożsamość protezy, gdzie rzeczy i ich posiadanie określają tożsamość.

W ostatniej, czwartej perspektywie, teorii porównań społecznych L. Festingera, chciałbym zauważyć, jak już wskazywałem wyżej, że potrzeba oceniania poglądów i zachowań innych jest wpisana w naturę człowieka i niezbędna do konstruowania obrazu samego siebie. Bez ustawicznych konfrontacji i dialogu negocjacyjnego ani relatywizm, ani poprawność polityczna, nie zachęca do tego i nie motywuje. Uważam więc, że w warunkach współczesnej wielokulturowości zagubiony został wielowymiarowy, samosterowalny, twórczy człowiek, a jego najbardziej istotne cechy zostały „uwięzione”, zaś wewnętrzne oprogramowanie i wrażliwość zmarginalizowana. Nie wyprobowano z nich norm zachowania i działań w tym zakresie, nie wdrożono wiedzy i pozytywnych emocji do działań edukacyjnych i w efekcie nie ukształtowano twórczych, innowacyjnych postaw. Zauważone trudne sytuacje, frustracje, stany depresyjne, próbowano uzależnić od czynników zewnętrznych, a nie od naturalnych pokładów ludzkich możliwości, naturalnych potrzeb

poznawczych, twórczości i odpowiedzialności za własny rozwój i rozwój innych, dokonujący się w wyniku naturalnej komunikacji społecznej, wzajemnego doświadczania siebie, porównywania i wzajemnego motywowania.

Chciałbym zauważyć, że takie tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie i empatyczne konstruowanie siebie w kontakcie z innymi, mogą wspierać w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy. W książce *Jestem Czarny i nie lubię manioku* G. Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszono w szkole do nauki afrykańskich piosenek argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje... Ale czy musi?

Rodzą się więc kolejne pytania – dylematy, których nie może nie zauważać edukacja międzykulturowa: dokąd może prowadzić bezmyślne uleganie wzorcom ideologicznym, co czynić, aby wpisanie kulturowe nie było zniewalające, nie prowadziło wyłącznie do przejmowania, ale także pozwalało na kreowanie własnej ścieżki rozwoju w wolności i odpowiedzialności za wybór? Jak korzystać jednocześnie z dziedzictwa kulturowego i podejmować jego krytykę, kształtować nowe potrzeby, rozwijać aspiracje, budować autonomiczny, odpowiedzialny świat? Jak przywrócić wiarę w wartości uniwersalne, etykę opartą na obowiązkowości i sumienności? Jak uruchomić zbiorowe pasje, gotowość do poświęceń dla dobra wyższego?

Analizując skrótowo powyższe perspektywy teoretyczne, należy stwierdzić, że każda z nich ma pewne potwierdzenie empiryczne, jednak żadna nie daje satysfakcjonujących wyjaśnień i perspektyw rozwiązywania konfliktów. Coraz częściej możliwości przeciwdziałania poszukuje się w różnego typu działaniach z zakresu edukacji międzykulturowej i polityce wielokulturowości⁵.

Jestem przekonany, że jest to w dużej mierze możliwe poprzez przestrzeganie zasady tolerancji i kształtowanie postaw tolerancji i wzajemnego uznania. Nie

⁵ Szerzej nt. temat por. m.in. J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.

uznają jednak tolerancji jako biernej akceptacji odmienności, natomiast z postawą łączę wysiłek wyjścia naprzeciw trudnościom zrozumienia, poznania, nie podejmowania decyzji radykalnych, a podjęcie próby dialogu i negocjacji w kontekście wartości własnej kultury. W relatywizmie przyznajemy prawo do odmienności i przyzwalamy, nie zajmując stanowiska. Tolerancja natomiast jest wysiłkiem świadomościowym dwóch stron, wyrażeniem zgodny na odmiennosc, świadomym działaniem zmierzającym do dialogu, ustawiczną próbą podejmowania odpowiedzi na pytanie: Co mógłbym uczynić, aby zrozumieć i poznać, chociaż nie muszę i mógłbym tego nie czynić?

Poprawność polityczna domagała się z góry bezwarunkowej akceptacji, nawet nie tolerancji a akceptacji a jeżeli prezentowano własne odmienne zdanie, miało często miejsce napiętnowanie jako rasisty, stąd wycofywano się z dialogu, rezygnowano z wykazywania zainteresowania, nie podejmowano rozmów i negocjacji, nie wychodzono naprzeciw trudnościom poznania się i zrozumienia. Tak prowadzono ku wykluczaniu, marginalizacji wytwarzającej wzajemną niechęć i niejednokrotnie wrogość.

Rozszerzanie zakresu praw na tych, którzy nie akceptują prawa prowadzi do rozmycia praw fundamentalnych i powoduje erozję moralności w życiu społecznym, erozję kapitałów społecznych i kulturowych. Stąd coraz częściej i wyraźniej pytamy: Czy prawa człowieka nie są wykorzystywane opacznie, szczególnie prawa socjoekonomiczne, czy prawa człowieka nie stały się pułapką, w której się znaleźliśmy?

Uważam, że świat globalny podważył reguły współżycia kultur, a zasadę „gdyś w Rzymie, czyń jak Rzymianie” unieważnił. Masowe migracje doprowadziły do przemieszania się kultur i Rzym nie jest już tylko w Rzymie, ale w wielu miejscach globu ziemskiego, a Londyn jest całym światem. W niedawno wydanej książce, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, przypominającej książkę *Wściekłość i duma* O. Fallaci, M. Philips wskazuje, jak rezygnowano z obrony swoich wartości i kierowano się fałszywie pojmowaną poprawnością polityczną. Podkreśla, że Zachód przyjął „kulturę pokrzywdzonych” i pozwolił muzułmanom zdominować przestrzeń publiczną. Uważam, że nie uwzględniono mocy przynależności do ummy, hidżry, prozelityzmu, a skupiono się na „kulturze pokrzywdzonych”, która rozprzestrzeniła się wśród elit rządzących i inteligencji, powodując utratę zdolności rozróżniania dobra

i zła, prawdy i fałszu. Klasa rządząca straciła wiarę w kraj i kulturę, przyjmując doktrynę moralnego i kulturowego relatywizmu, uznając, że narzucanie hierarchii wartości jest rasizmem. Rezygnowano więc z zasad w liberalnym społeczeństwie, które nie miało prawa nic narzucać i tym samym wykluczano z własnych wartości, z odwagi ich bronięcia i prezentowania. Kierowano się ideą, która coraz bardziej nie przystawała do rzeczywistości, do zachowań ludzkich i była jednostronną ofertą wsparcia i pomocy bez zobowiązań.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – WIELOKULTUROWOŚĆ, SPOŁECZEŃSTWO WIELOKULTUROWE, KONFLIKT KULTUROWY, RELATYWIZM KULTUROWY, POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA, EDUKACJA MIĘDZYKULTUROWA

SUMMARY

J. Nikitorowicz, *Cultural Conflict in Multicultural Societies as a Threat to Man*

In this article I present a problem concerning threat to human development as a result of the cultural conflict in the creation of a multicultural society in Europe. I pay attention to sources of cultural conflicts and their possible explanation and solution in terms of socio-biological theories, rational choice, modernization and globalization as well as the theory of social comparisons. Pointing to the problem of human attitudes towards their own culture and to other cultures, I do critical analysis of ethnocentrism, radical cultural relativism and political correctness. Giving examples, I observe that the vision of the multicultural society undergoes a serious crisis, mainly in the context of Western civilization and the attitude to cultural relativism and political correctness, which in effect leads to exclusion of identity of not only immigrants but also members of their own society and marginalization of their own culture. Challenges and activities connected with opposing to these phenomena, creation of attitude of tolerance and mutual recognition as well as realization of the idea of the multicultural society, I assign to intercultural education and social policy.

Jerzy Nikitorowicz, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wieloletni dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, następnie Uniwersytetu w Białymstoku. Od 1995 roku kierownik Katedry Edukacji Międzykulturowej. Przewodniczący Zespołu Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej KNP PAN oraz Stowarzyszenia Wspierania Edukacji Międzykulturowej. Ostatnie publikacje: *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, WAiP, Warszawa 2009; *Kreowanie tożsamości dziecka. Wyzwania edukacji międzykulturowej*, GWP, Gdańsk 2005, 2007; *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*, GWP, Sopot 2010.